

„Dla dobra społeczeństwa”

Minęło 20 lat i „stare” już na dobre zblatowało się z „nowym”. Odżyła zatęchła atmosfera głębokiej komuny, znowu nic nie zależy od nas.

Pewien był opozycjonista, dziś wysoki urzędnik, nie znosi żadnej krytyki swojej osoby, a interesów partii broni jak niegdyś funkcjonariusz Biura Politycznego. Postawiony na czele urzędu tworzy własne prawa i w wygodny dla siebie sposób je interpretuje. Zapomniał, co to jest wolność słowa i jakie są powinności dziennikarzy. Dobry dziennikarz to taki, który pisze zgodnie z jego oczekiwaniami, zły i nieetyczny to ten, który zachowuje sobie prawo do własnego zdania.

Były ubek nie ma żadnych wątpliwości, że słusznie działał dla Polski i jest dumny ze swojej przeszłości, dumne są także jego dzieci. Nie wiedzieć tylko czemu nieustannie zaprzecza faktom, że pisał na ludzi donosy, za co od lat pobierał od SB pieniądze. Miał nawet kilka pseudonimów. Tacy ludzie, niestety, byli i są na szczytach władzy.

Dziś był opozycjonista i był ubek wmawiają nam, że Polska, która ponoć przewodziła demokratycznym przemianom Europie, uporała się humanitarnie z przeszłością i tworzy swoją nową historię. Gdy tymczasem Polska jest dziś jedynym krajem z socjalistycznego baraku, który nie rozliczył się z komuną i pretorianami spod znaku tajnych służb. Dlatego w Polsce powrócił mechanizm negatywnej selekcji wyłaniania elit.

Zdecydowanie bardziej od przeszłości odcięła się Albania, dawna maoistyczna, prymitywna enklawa w Europie.

Pamiętamy, jak na zlecenie prokuratury zakuwano w kajdany Romana Kluskę. Pani z krakowskiej prokuratury przywitała go słowami: „Teraz wykażemy pańską przestępczą działalność”. Ale o tym, kto i jak chciał mu „pomóc” oddalić niesłuszne oskarżenie Roman Kluska wspomniał dopiero po latach. „Żona mi mówi, że dzwonił jakiś dobry pan, który chce mi pomóc.(...)Dzwonię do niego. Facet mówi, że jest w stanie spowodować, że sprawa będzie umorzona, ale jak chcę poznać warunki, to muszę sam zadzwonić. Przekazałem ten numer telefonu jednemu z najbardziej znanych mediów w Polsce. Dziennikarze podali się za Romana Kluskę. Telefon odebrali agenci WSI, numer należał do WSI w Rzeszowie. Dziennikarz Wojciech Sumliński, który był bliski wyjaśnienia kulis morderstwa bł. ks. Jerzego Popiełuszki (nawet nie wiadomo, czy ukarani byli rzeczywistymi sprawcami zbrodni), nadal znajduje się pod prokuratorскими zarzutami. Niewiele brakowało, aby doprowadzono go do samobójstwa. „Wyjaśnienia okoliczności śmierci księdza Jerzego nie chcą sprawcy, ale nie chcą też ci, którzy sprawców kryją, gdyż III RP poczuwa się do ciągłości i z władzami, i dziedzictwem PRL-u” – tak to ocenia ksiądz Stanisław Małkowski, jeden z nielicznych kapłanów, którzy nie bali się stanąć przy krzyżu na Krakowskim Przedmieściu, w gronie tych, których media cynicznie przezwwały „tak zwanymi obrońcami krzyża”.

Kraj, który nie potrafił wyjaśnić zagadki śmierci swojego kapłana, patrona „Solidarności”, a także komendanta głównego Policji gen. Marka Papały nie będzie w stanie wyjaśnić nawet w małej części okoliczności śmierci 96 osób w katastrofie pod Smoleńskiem. Nie ma dziś takiej mocy sprawczej. Musimy czekać i przyglądać się tym, którzy nie tylko nie czują bólu po stracie prezydenta śp. Lecha Kaczyńskiego, ale manifestują ulgę.

Atomizowane społeczeństwo, słabo zorganizowane, zubożniałe jak za komuny na sprawy społeczne, ogłupione przez media, utwierdza cwaniaków, że mogą robić, co chcą.

Kiedy śledzi się historię zawarcia tzw. kontraktu jamajskiego, od 1993 roku po dzień dzisiejszy, którego ponad 600-kilometrowy odcinek biegnie przez Polskę, widać jak na dłoni, że nie ma w kraju żadnej siły, która broniłaby polskich interesów. Nadal nikt oficjalnie nie wystąpił do Rosji czy Gazpromu o zwrot ponad 1.5 mld dolarów rocznej opłaty z tytułu tranzytu przez nasz kraj. Umowa wciąż pozostaje tajna, choć jej stroną jest polski rząd. I nie ma dziś sposobu zablokowania żadnej złej dla kraju decyzji, jeśli została ona wcześniej uzgodniona w wąskim gronie wtajemniczonych.

„Proszę się obawiać, gazu nam nie zabraknie” – mówi z uśmiechem na ustach wicepremier Waldemar Pawlak. Tak jakby w negocjacjach z Rosjanami chodziło o zapobieżenie groźbie zakręcenia gazu do naszych kuchenek domowych, a nie o

zаклепаніe na dziesięć lat monopolu temu samemu dostawcy ze
Wschodu i oczywiście na jego warunkach.

A kiedy kontrakt ten zostanie przedłużony, usłyszymy o naszym
wielkim negocjacyjnym sukcesie. Jak za komuny, gdy władza
wszystko, co robiła, to robiła dla dobra społeczeństwa.

Wojciech Reszczyński

Autor jest komentatorem Programu 3 Polskiego Radia

216Nasza Polska 28.09.10